Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 23 Kraków, sobota 29 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 85 Mk za wiersz.

## Czego wymagać należy od rządu w Polsce

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Państwo, prowadzące celową politykę zagraniczną, może stworzyć pomyślne dla siebie warunki zewnętrzne, wynik jej zależy atoli od możności wyzyskania tych dogodnych warunków, a zatem od wewnętrznych urządzeń państwowych. Nowoczesne państwo, to organizm rozgałęziony, skomplikowany, którego żywot zależy od zgodnego działania, zgrania się wszystkich części jego organizacyi, od sprawności nader licznych w dzisiejszem państwie funkcyi. W miarę rozwoju gospodarczego, administracya państwowa, jako organ społeczeństwa, wpływa coraz głębiej, coraz intenzywniej na każdą gałąź życia nietylko publicznego. Państwo wkracza w życie gospodarcze jednostki, wpływa na jej położenie materyalne decydująco i wtedy, jeżeli jednostka ta nie jest w służbie państwowej, jeżeli bezpośrednio z organizacyą administracyjną nie stoi w żadnym związku. Funkcyonowanie organów państwowych stało się tedy sprawą decydującą o losie gospodarczym każdej w państwie żyjącej jednostki.

Mimo wszelkich analogii funkcyonaryusza publicznego z kółkiem wielkiej, skomplikowanej maszyny, człowiek, a tembardziej człowiek naszej doby, bezwolną częścią składową maszyny nie jest. Człowiek, chcący należycie funkcyonować w organizacyi państwowej, musi przejąć się świadomością, że sprawność całości zależną jest od sumiennego spełniania obowiązków, każdej części składowej organizmu, że bez tej świadomości z pożytecznego członka społeczeństwa staje się zaporą, wyrządzającą mu nieobliczalne szkody. Bez głębokiego poczucia obowiązków jego członków, społeczeństwo nowoczesne istnieć nie może. Gdzie niema poczucia obowiązku społecznego, wkracza dyktatura i stawia w miejsce poczucia społeczny przymus.

Nie przypadkiem i nie dla naśladownictwa caratu bolszewicy wprowadzają srogi przymus, stawiają niekarnych pod mur, pozbawiając ich żywności lub więżą w obozach. Demokracya, to wyższa forma współżycia ludzi w organizacyi społecznej, w której w miejsce przymusu wstępuje świadomość i przejęcie się koniecznością spełnienia obowiązku wobec społeczeństwa. Sobek, egoista, osobnik niekarny, nieczuły na potrzeby społeczne, jakichkolwiek byłby poglądów politycznych jest szkodnikiem demokracyi, czyniącym gwałt i przymus konieczną instytucyą społeczną.

Administracya państwa demokratycznego musi być przejęta duchem społecznym, a zatem musi posiadać silnie rozwinięte poczucie obowiązku, musi rozumieć wielkość swego zadania i zaszczytność powierzonego jej urzędu. W tem zrozumieniu udział w administracyi należy do najszczytniejszych funkcyi, jakie społeczeństwo swemu członkowi powierzyć może.

Takim duchem funkcyonaryusze państwowi przejęci być muszą, do tego winniśmy wszyscy dążyć.

W ustroju kapitalistycznym żaden naród i najlepiej administrowany do ideału dojść nie może, ale nie musi też, jak my, dawać obrazu przeciwieństwa demokratycznego ustroju.

Stanu naszego nie uzasadnią żadne tyrady o skutkach wojny, o ogólnej demobilizacyi, to się Polski nie tyczy. Polska zmartwychwstała, to nie rozbity absolutyzm pruski, to nie masy rosyjskiego narodu, przerzucające się z tyranii carskiej w drugie przeciwieństwo. Polska, to naród o wysokiej kulturze, doczekawszy się ziszczenia swych snów złotych, przystępuje do urządzenia i rozwinięcia wymarzonego własnego państwa. Ten fakt winien nam dać tyle walorów moralnych, że nawet wśród ogólnej deprawacyi winniśmy się utrzymać na wyżynie zadania nam przypadłego.

A jednak tak nie jest, stosunki są złe, bardzo złe. Jesteśmy świadkami depwawacyi urzędów i władz, panowania pojęć moralnych, godnych upadającego społeczeństwa, przekwitłego, rozwiędłego nadmiarem władzy i użycia. Robimy wrażenie, jakobyśmy byli kołyską zgnilizny caratu.

Położenie na pozór katastrofalne w rzeczywistości takiem nie jest. Trzeba wielkiej inicyatywy, silnej woli, żelaznej nieugiętości żywiołów ludowych, a one są, trzeba je skupić, zorganizować, jasno określić cele i drogi, i naród zdobędzie się na tyle siły, by otrząść się z letargu, by wypędzić z świątyń skorumpowanych i sprzedawczyków, odpędzić patryotów, ssących pierś matki ojczyzny do krwi, do zupełnego jej wycieńczenia.

Droga to niełatwa, pełna trudów i nieugiętej, niezmordowanej walki, ale droga jedyna. Niechaj słabi i nieufni w zwycięstwo usuną się, a na czoło narodu postawimy silnych, stanowczych, a sprawiedliwych, rozumnych i oświeconych. Niechaj wymuszą karność społeczną, niechaj anarchię, panującą zastąpią praworządnością, niechaj wymuszą poszanowanie prawa drakońską surowością. Demokracya musi okazać się silną, musi okazać się rządem, musi w anarchicznych umysłach zdziczałych niewolników monarchicznych ustalić wiarę, że rząd przez lud ustanowiony, umie być rządem, wymuszającym karność i posłuszeństwo tam, gdzie własna świadomość nie powoduje do dobrowolnego przystosowania się do konieczności społecznych.

## Kapitał gotuje się do walki z pracą

Senat amerykański uchwalił ustawę odbierającą kolejarzom prawo strejku. Agitacya za strejkiem kolejowym zakazaną jest pod zagrożeniem kary więzienia do 10 lat oprócz wysokich kar pieniężnych. Równolegle z państwem przeszły też prywatne przedsiębiorstwa amerykańskie do akcyi zaczepnej wobec robotników. Związek przemysłu konfederacyjnego w stanach wschodnich obnizył płace o 22 i pół procent, a w stanach południowych chcą przedsiębiorcy narzucić zniżkę płac do 50 proc. W wielu przemysłach, w których dotąd pracowało się na dniówkę ,chcą wprowadzić pracę akordową. W Nowym Yorku nastąpił lokaut krawców, ponieważ przedsiębiorcy chcieli wziąć sobie prawo przyjmowania także niezorganizowanych (łamistrejków).

Robotnicy amerykańscy nie są zdolni do stawiania silnego oporu tym zakusom kapitału państwowego i prywatnego. Przemysł amerykański przechodzi ciężkie przesilenie; obecnie liczba bezrobotnych wynosi 2 i trzy czwarte milionów ludzi — olbrzymi zapas ludzi gotowych do pracy za bezcen, co umożliwia pracodawcom zaopatrywanie się w dowolną ilość łamistrejków. Wchwili , gdy każdy robotnik boi się utraty pracy, nie można myśleć o walce z kapitałem. Z walki o zdobycie lepszych warunków zostali robotnicy amerykańscy zepchnięci do walki obronnej.

W Anglii siła polityczna proletaryatu jest daleko wyższą niż w Ameryce. W Angli nikt też nie próbuje zamachu na prawo koalicyi, natomiast przeciw wysokości płac rozpoczęli przedsiębiorcy angielscy ostrą walkę. Także przemysł angielski przechodzi ciężkie położenie; liczba bezrobotnych wynosi już półtora miliona. Przemysłowcy angielscy chcą wykorzystać przesilenie przemysłowe dla redukcyi płac. Jeden z przywódców przemysłu tkackiego oświadczył wyraźnie: „Jeżeli chcemy utrzymać się wobec konkurencyi Japonii, Niemiec, Belgii itd., musimy obniżyć nasze koszta produkcyi, a najprostszą do tego drogą jest obniżenie zarobków robotniczych.

Robotnik angielski wie zatem, co go czeka. — Zmuszono go do walki z konkurentem — Niemcami na to, aby jego stopę życiową obniżyć do tego stanu — stanu pół - głodu — w jakim żyje robotnik niemiecki. Kapitalizm angielski pozbył się największego swego konkurenta na rynku światowym krwią robotniczą, a teraz kapitaliści chcą cały zysk z wygranej wojnyzagarnąć dla siebie, robotników zaś skazać na to samo położenie, w jakiem znajdują się zwyciężeni.

Europa jest zniszczona: Niemcy są pobite, Rosya wskutek wojny i rewolucyi zniszczona, Francya straciła najpiękniejsze swe prowincye dla produkcyi — tylko Anglia i Ameryka są prawdziwymi zwycięzcami. Jednakowoż owoce tego zwycięstwa są dziwnego rodzaju: zwycięzcy stracili w zwyciężonych najlepszych odbiorców swej produkcyi. Anglia straciła w Niemczech największych swych odbiorców; Ameryka nie może zubożałej Europie nic sprzedać, a następstwem jest przesilenie przemysłowe i bezrobocie tu i tam.

W świecie kapitalistycznpm przewodzą dziś Anglia i Ameryka. Jeżli w tych krajach uda się kapitalizmowi pokonać masy robotnicze, to reakcya kapitalistyczna zatryumfuje na całym świecie. Dlatego cały proletaryat musi tem silniej się połączyć, tem lepiej udoskonalić swe uzbrojenie polityczne i zawodowe, jeżeli chce być dobrze przygotowanym na odparcie ofenzywy kapitału. Jeżeli proletaryat będzie należycie uzbrojony, nie będzie miał powodu do obaw. Ta ofenzywa kapitału nie jest bowiem niczem innem, jak ogniwem w łańcuchu koniecznego rozwoju. To ogniwo jest potrzebne, aby proletaryat — w pierwszym rzędzie angielski i amerykański — wyszedł z koła imperyalistycznych poglądów;

aby się nauczył, że jego interes nie da się pogodzić z systemem kapitalistycznych interesów, które niszczą jedne kraje na to, aby drugie się bogaciły. Zasadą imperializmu jest, że każdy naród może zbogacić się tylko kosztem drugiego narodu, że tylko ubóstwo naszych sąsiadów może być źródłem naszego bogactwa. Wobec tego poglądu stawia proletaryat inną zasadę: każdy naród jest tem bogatszy, im bogatszymi są inne narody, z którymi wymienia się towary. Socyalizm nowoczesny jeszcze wyraźniej ustalił ten pogląd, mianowicie że wzmocnienie klasy robotniczej każdego narodu jest uwarunkowane i ograniczone wzrostem klasy robotniczej wszystkich innych narodów. Teraz proletaryat całego świata odczuwa różnicę w tych poglądach i musi się przygotować do walki o zwycięstwo swych poglądów. *d.*

# Francya, Polska a Czechy

## Z powodu artykułu prof. Ernesta Denis

W jednym z zeszytów wydawnictwa „Le Monde Nouveau" znajdujemy artykuł świeżo - zmarłego profesora Sorbonny Ernesta Denisa, zatytułowany „Z Warszawy do Belgradu".

Posłuchajmy wywodów jego o Polsce i o zatargu polsko-czeskim. To posłuży nam za punkt wyjścia do paru uwag:

„Psychologowie oświadczają — pisał prof. Denis — że kochankowie najbardziej przejęci miłością, są najwięcej wymagający i najmniej skłonni do wyrozumiałości. Zapewne skutkiem tego,i ż czujemy do Polaków afekt, który czas przypieczętował, nie czyniąc go mniej żywym, osądzamy nieraz z goryczą ich błędy i wady. A mają je niewątpliwie i to takie, które skaczą do oczu, zwłaszcza, że tak, jak my — Francuzi chętnie je wykładają na widok. Wybaczonoby im, być może, łatwiej te wady, gdyby nie towarzyszyły im świetna zalety i gdyby im nie zdarzało się od czasu do czasu — między dwoma kryzysami — i jakby dla nich samych niepostrzeżenie uratować Europę i cywilizacyę. Ich najrealniejszem nieszczęściem jest — posiadanie za sobą zbyt sławnych dziejów i skazanie Polski przez półtora wieku — przez sytuacyę, która jej zostala zgotowaną — na życie przeszłością. Bez względu na twarde próby, które nam opatrzność zsyłała mieliśmy przynajmniej niewymowne szczęście, że zawsze zachowaliśmy naszą niepodległość i egzystencyę narodową, co czyni nas bardzo niezdatnymi do zrozumienia, albo raczej, odczucia stanu ducha Polaków.

Można sobie uczynić przybliżone pojęcie, przy pominając sobie, co działo się u nas podczas pierwszej Restauracyi. W tym momencie po abdykacyi Napoleona w Fontainebleau powróciły do Francyi tysiące żołnierzy, którzy przybywali z niewoli lub też utrzymali zwycięsko trójkolorowy sztandar na twierdzach Hiszpanii, Polski, Włoch i Niemiec; znali oni tylko zdala, niekompletnie Lipsk i Craonne (miejsce bitwy Napoleona I z Rosyanami w marcu 1814. red. Nap.) i szczegóły dramatu, który stopniowo zniszczył był budowę wielkości cesarskiej; mieli jeszcze oczy i serca pełne potęgi napoleońskiej i żyli upajającem wspomnieniem Austerlitzu, Jeny, Friedlandu; sprzeczność pomiędzy przeszłością i teraźniejszością była zbyt nagłą i gwałtowną, ażeby mogli pogodzić się z sytuacyą poniżoną, którą im została zgotowana.

Ci oto wiarusi sprowadzili Napoleona z Elby, ponieśli jego sztandar od dzwonnicy ku dzwonnicy aż do wieży katedry Notre-Dame (w Paryżu). Ich szał kosztował Francyę drogo: jest jednak tak wspaniały, a nadewszystko był tak naturalny, tak ludzki, że nie oważamy się go potępić..."

Autor przechodzi wreszcie do Polaków.

Polacy — stwierdza — pogrążeni byli we śnie 150 lat (Nie przespali tego czasu, szukali raz po raz wyrwania się na wolność. red. Nap.) co za dziw, że ich przebudzenie było cokolwiek hałaśliwe i że ich nowa wolność ujawnia się głośnymi wybuchami, jak u uczniów, wybiegających na ulicę po zbyt długiem przesiedzeniu w klasach".

Następnie rozpatruje prof. Denis czyniony nam zarzut megalomanii. Na czem polega ta megalomania? Na tem, że Polacy rzekomo wbili sobie w głowę granice z 1772 roku.

Prof. Denis przypomina, że już wielki książę Mikołaj Mikołajewicz w swojej proklamacyi (którą ironicznie nazywa: „fameuse et fumeuse") niebacznie potrącił o wspomnienie 1772 r.

Ale zaraz dodaje:

„Nie trzeba było zresztą tego niebezpiecznego frazesu, aby rozbudzić nadzieje, których nigdy nie porzucono. Od podziałów — Polacy żyli, zahipnotyzowani opanowani jedną stałą ideą. odbudowy swej ojczyzny, a ta ojczyzna nie mogła być dla nich inną, niźli tą, którą znali — ojczyzna Jagiellonów, Polska wspaniała, która pokrywała sławą swoją i mieczem niemal całą Europę wschodnią".

Tego nie rozumieli — zdaniem autora — dyplomaci, lekceważący nie tylko historyków ale i historyę.

„Przy najmniejszem zastanowieniu się — ciągnie autor dalej — było łatwem do przewidzenia, że Polacy, ledwo wydobywszy się z opresyi, spróbują zająć z powrotem miejsce, które długo zajmowali w Europie i że ich rewindykacye gotowe spowodować dokoła nich poważne konflikty. Najelementarniejsza ostrożność nakazywała tedy określić jasno, od pierwszego dnia granice, w których uważano za słuszne ich zamknąć; nie trzeba dodawać, że te granice powinny były być dość szerokie, ażeby zadośćuczynić ich uprawnionym ambicyom i gwarantować Polsce terytorya, które jej przyznawała geografia i bez których żyć jej niepodobna, jak np. Gdańsk; uzależniono od plebiscytów, które zawsze łatwo sfałszować, los terytoryów takich, jak Śląsk Górny, którego charakteru polskiego nie zapierają sami Niemcy. Skandaliczne zaprzeczenia sprawiedliwości, które wyprowadziło z równowagi umysły najbardziej umiarkowane i rozpętało ambicye nacyonalistyczne. Źlecie się wybrali, ażeby mi prawić morały o poszanowaniu własności, jeżeli rozpoczynacie od pozbawiania mnie ojcowizny.

Jak wytłómaczyć te błędy? — Nieświadomość? -- Służalcze poszanowanie wobec haseł, uchodzących za demokratyczne? Zapewne. Ale też interesowane przetargi, pożądliwości łapczywe, nadzieja, że wymusi się od Polaków korzyści ekonomiczne, jeżeli się zostawi sprawy w zawieszeniu w sposób otwierający drogę do przyszłych rokowań. W każdym razie rachuby egoistyczne lub ubóstwo inteligencyi; rezultaty tej taktyki wahającej się i mało lojalnej mogły być tylko opłakane.

Jak Polsce mogłoby było udać się zorganizować wówczas, gdy nie wiedziała, gdzie się kończyły jej obszary? — Jakiej boskiej mądrości potrzebaby jej było, ażeby ograniczyła swe ambicye, gdy zadawano sobie przyjemność do pewnego stopnia, aby zaostrzać jej apetyty. — Spojrzyj na wszystkie te ziemie, są twoje — Zbawiciel oparł się wszystkim propozycyom szatana, ale my — ludzie nie jesteśmy Zbawicielem, jesteśmy biednymi grzesznikami, którzy musimy dzień w dzień prosić Boga, aby nie wodził nas na pokuszenie. Stąd konflikty — z Rosyanami: wielkimi i małymi (tak język francuski określa Wielkorusów czyli Moskali i Małorusów czyli Ukraińców. red. Nap.) z Litwinami, z Czechami"

Tu prof. Denis przechodzi do sprawy polsko-czeskiego sporu. Czytelnik niewątpliwie zaobserwuje zmianę tonu: ginie pewien patos, skromniejszy styl, nabrzmiały pięknymi frazesami, ale zato autor w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem czeskiem, uznaje wszystkie czeskie uroszczenia. I tu zarzuty pod adresem dyplomacyi, ale, że wogóle dopuściła do dysputy cieszyńskiej!

„Polacy najbardziej egzaltowani — pisze p. Denis — są zmuszeni do uznania, że od XIV wieku Śląsk, którego fragmentem jest tylko Cieszyńskie, nie przestawał tworzyć części korony Św. Wacława. Czyż należało do Francyi, czyż należało do aliantów rozczłonkowywać terytoryum czeskie? — Dziwny sposób zaiste nagradzania wybitnych usług, które nam wyświadczyli Czesi i ich walki nieubłaganej przeciw Habsburgom, których potęga byłaby się skruszyła pod ich ciosami (?!) o dr. 1914, gdyby tylko Rosyanie byli rozumniej prowadzeni? Gdybyśmy od pierwszej chwili oświadczyli byli jasno Polakom, że nie zamierzamy złupić naszych przyjaciół, nie byliby nalegali. Tembardziej, że tylko od nas zależało ofiarować im (Polakom) kompensaty dość korzystne, ażeby ich pocieszyć(!!) po ich zrzeczeniu się(?).

W rezultacie nie chodziło tu o stratę, tylko o brak zysku!

Prof. Denis był, zapewne, szczególnie życzliwie usposobiony dla Czechów. W młodości już zapoznał się z ich krajem, parę lat przebywał w Pradze, wydał parę monografii z dziejów czeskich, był członkiem Akademii czeskiej — przez żonę związany był nawet węzłami rodzinnymi z krajem Beneša.

Ale to samo, do czego Denisa skłaniały mocno zakorzenione sympatye, dawał w siebie wmówić przeciętny Francuz. Co znaczyło wielowiekowe władanie czeskie Śląskiem? Dlaczego fakt zhołdowania Piastów śląskich na rdzennie i prapolskiej ziemi śląskiej siedzących, miałby być faktem nietykalnym? Co Czesi uczynili ze Śląska? Sami, ulegszy zgermanizowaniu, wystawili byli i Śląsk na germanizacyę. Dopiero renesans ludowy, który był i ich odniemczył, sprawił, że polskość zaczęła ożywać i odżyła w Cieszyńskiem i na Górnym Śląsku. Nie uchronili oni, sami narodowo zdławieni w Austryi, Śląska od zagarnięcia większej części jego przez Fryderyka pruskiego.

Nic czeskiego wogóle Śląsk niema! Czeski rdzeń Opawskiego — toć skrawek Moraw, który kombinacyami dynastycznemi przypłątany został do dawnej ziemi śląskiej.

Na Śląsku — tym dziejowym — trzymał się w ocalonych okolicach żywioł polski — w innych zatopiony został przez niemczyznę.

Nie trzyma się tu więc czeszczyzna nawet żadnemi zasługami kulturalnemi.

A potem sprawa druga. Dlaczego jest szaleństwem nacyonalistycznem rzekome obstawanie Polski przy granicach przedrozbiorowych, a dogmatem nietykalnym nierozdzielność ziemi korony św. Wacława, oi le stoi w sprzeczności z pierwiastkiem narodowym? Dlaczego ta rzekoma niepodzielność skurczyła się do byłego Śląska austryackiego?

O granicach z r. 1772 nikt literalnie w Polsce nie myślał. „Mapa Dmowskiego" zatrzymała się znacznie bliżej, wykrawując na wschodzie terytorya, które się wydawały mu łatwiejsze do przyjęcia. Najbardziej trafne rozwiązanie zmierzało wprawdzie do oddzielenia od Rosyi ziem, przez nią zrabowanych byłej Rzeczypospolitej, ale celem stworzenia dwu państw, sfederowanych z Polską: Litwy i Ukrainy, a to w uwzględnieniu, że dziś są uglosu warstwy ludowe, nadające tym ziemiom inny koloryt, niż za czasów panowania szlachty. Tak stawiać kwestyę Polska miała wszelkie prawo, gdyż jej upadek odłączył odnośną ludność niepolską, ale i nie rosyjską pod władzę Rosyi, która rosła zaborami i wynaradawianiem jedynie.

# Inteligencya a senat

Ukazała się w kilku dziennikach krakowskich odezwa podpisana przez szereg wybitnych przedstawicieli inteligencyi krakowskiej przeważnie profesorów uniwersytetu i artystów oświadczająca się za senatem. Nie wszyscy podpisani mogą rościć tytuły do wyrażania opinii inteligencyi par excellence. Są pomiędzynimi profesorowie teologii działający w myśl kleru, są działacze stronnictw reakcyjnych pracy senatu tu świadomie jako do ostoi reakcyi, ale są tam i nazwiska ludzi o poglądach nowożytnych i niezwiązanych z żadną partyą reakcyjną, którzy pójść na hasło senatu mogli tylko pod wpływem rozdrażnienia przeciwko sejmowi wywołanego przez nasz zaiste historyczny Sejm Głupi, rozdrażnienia, które nie pozwoliło im nawet przeczytać uważnie projektu składu senatu i zastanowić się jak ten senat będzie wyglądał.

Jednym z głównych powodów niechęci inteligencyi do sejmu jest jego chłopska większość i łączący się z tem niski poziom intelektualny. Wystąpienie posłowie stronnictw chłopskich swoim naiwnie bezwzględnym egoizmem stanowym, od rzucającym z góry możliwość jakiejkolwiek ofiary ze strony chłopów na rzecz interesów ogólno-państwowych, swojem bezwzględnem popieraniem paskarstwa, swoją obojętnością na straszliwe położenie ginących z głodu miast, swoją krótkowzrocznością z jaką dla chwilowych paskarskich zysków swoich wyborców prowokują kataklizm społeczny, który ich samych pochłonie, są w stanie obudzić wstręt do instytucyi, która stała się chwilowo narzędziem ich rządów. W istocie skóra cierpnie gdy się czyta sprawozdanie sejmowe z dyskusyi o uniwersytetach, w której chłop klerykalny oświadcza, że „chłop nie pozwoli sobie wydrzeć teologii ze serca, a „uniwersytety będą takie jak chcą chłopi", gdy się

myśli o tych szkółkach czytania i pisania, które niektóre kluby poselskie pozakładały dla swoich członków, gdy człowiek uzmysłowi sobie, że uczniowie tychże szkółek zdobywający dopiero na ławach poselskich trudną sztukę sylabizowania, decydują o tem, czy wydawanie dzieł Mickiewicza jest potrzebne czy nie. Ale to wszystko uspra wiedliwiałoby sympatyę dla senatu tylko w tym wypadku, gdyby ten senat miał być wolny od tych wad. Jednakże projekt pos. Dubanowicza, za którym de fakto opowiedzieli się podpisujący rzeczoną odezwę, nie daje żadnego powodu do podobnych przypuszczeń.

Lwia część jego członków pochodzić będzie z wyborów rzekomo powszechnych ale w istocie ograniczonych cenzusem rocznej osiadłości. Cenzus osiadłości, nonsens sam w sobie, gdy idzie o wybory do reprezentacyi ogólno-krajowej a nie do rady gminnej, jest starą sztuczką burżuazyjną, używaną dla zapewnienia przewagi klasie posiadającej. Będą więc wybierać do senatu ludzie posiadający własność nieruchomą lub przedsiębiorstwo bezwzględnie, gdyż ci są przykuci do miejsca i rzadko zmieniają miejsce zamieszkania, a choćby spędzili cały rok na Jasnym Brzegu, prawa osiadłości przez to nie stracą. Wyjdzie to na korzyść obszarników, kamieniczników, kupców, fabrykantów, ale **przedewszystkiem chłopów**, gdyż ci są najliczniejsi wśród posiadających i najnieruchliwsi. Mało tego! Na ich korzyść robi ustawa wyjątek i postanawia, że chłop przenoszący się z powodu reformy rolnej nie traci prawa głosu. Traci je natomiast robotnik przenoszący się o kilka kilometrów w poszukiwaniu za pracą i zmuszony do tego niejednokrotnie przez kryzys przemysłowy, tak częsty w ustroju kapitalistycznym. **Traci je nauczyciel i urzędnik państwowy przeniesiony przez władze**, traci je urzędnik prywatny szukający w dzisiejszej tak ciężkiej dla inteligencyi walce o byt poprawy swej doli w przeniesieniu się na lepszą posadę do innego miasta, traci je artysta przenoszący się co rok z teatru do teatru, traci je... ale pocóż wyliczać bez końca te kategorye pracowników umysłowych, których połowa przynajmniej nie będzie głosowała do senatu. Dla nich wszystkich ustawa nie przewiduje żadnego wyjątku. To co zostało powiedziane, dość jasno dowodzi, że w senacie jeśli ten powstanie będą **chłopi jeszcze silniejsi, a inteligencya jeszcze słabszą niż w dzisiejszym sejmie.** Chłopi i tak potężni tem że tworzą 80 proc. ludności, będą przez usunięcie części robotników i inteligencyi tworzyć jeszcze większy proc. wyborców do senatu.

A senatorowie? Ci senatorowie, którzy mają w sobie uzmysłowić rozum stanu, wiedzę, kulturę i Bóg wie co jeszcze? Jakiż dla nich census wyznaczony? Ustawa odpowiada krótko: „Cenzus wybieralny wynosi lat 40". Umiejętność czytania i pisania będzie więc zbędną dla senatora polskiego. Wyznaczono cenzus wieku, a wiadomo przecież że procent analfabetów jest daleko większy wśród starszego pokolenia niż młodszego, a mówi przysłowie, że: „Starość nie chroni przed głupotą". Ten senat będzie **senatem chłopów i analfabetów.** Będzie posiadał nietylko reakcyjność, ale i wszystkie inne wady Sejmu Głupiego podniesione do kwadratu. Że wystarczało zastanowić się nad projektem senatu dokładniej, aby jego szkodliwość dla inteligencyi i kultury ocenić, o tem dostatecznie świadczy fakt, że pomiędzy podpisami profesorów uniwersytetu na wyżej wymienionej odezwie brak z pomiędzy profesorów wydziału prawnego nazwiska najznakomitszego prawnika polskiego prof. Stanisława Wróblewskiego i ekonomisty prof. Benisa, a z wydziału filozoficznego kilku zgoła nie postępowych profesorów.

Stosunek większości inteligencyi do sprawy senatu wynika poprostu z jej nieprzemyślania. Odezwa mówi, że „system ten (dwuizbowości praktykowany zarówno w najstarszych jak najmłodszych demokracyach świata, doskonale daje się pogodzić z wolnością i równością obywatelską, ale żadne argumenty przemawiające za dwuizbowością wogóle nie mogą usprawiedliwić popierania senatu takiego, jaki może wyjść z Sejmu Głupiego. Może bezwzględnie istnieć senat demokratyczny i ośmielę się powiedzieć, że przydałby się Polsce, ale musiałby się opierać na dwóch zasadach: 6 przymiotnikowem czynnem prawie wyborczem, takiem samem jak i do Sejmu i biernem prawie wyborczem, ograniczonem do ludzi, którzy ukończyli studya akademickie. Obecny jednak projekt senatu, o którym jedynie jako o rzeczy konkretnej mówić można, nic z tem wszystkiem niema wspólnego. Odpycha on od urn wyborczych masy najświadomszych politycznie obywateli, a otwiera szeroko wrota senatu dla analfabetów. Taki senat z demokracyą niema nic wspólnego i jeśli wejdzie w życie choćby na kilka miesięcy, to szybko ostudzi sympatye wśród inteligencyi. Ukazywanie się podobnych odezw jest dowodem jak bardzo potrzebna jest uświadamiająca społeczne praca nietylko wśród robotników, lecz i inteligencyi, a nawet wśród jej szczytów.

**W. J. S.**

# Sprawa senatu w Sejmie

**Posiedzenie wtorkowe**

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu na początku dziennym była

**SPRAWA SENATU**

W dyskusyi stał wniosek kompromisowy prawicy, który jest **pogorszeniem pierwotnego projektu komisyi**, wprowadzając do senatu wirylistów, reprezentujących tylko kler.

Pos. tow. **Czapiński** w dłuższem przemówieniu wskazał, że projekt „kompromisowy", który wprowadza do senatu wirylistów, daje senatowi prawo decydowania o rozwiązaniu Sejmu i wogóle ogranicza wolę prawodawczą Sejmu na rzecz senatu, taki **projekt spycha Sejm na drugi plan i dlatego nie nadaje się do przyjęcia.**

Imieniem prawicy bronił projektu pos. ks. **Lutosławski**, dając do zrozumienia, że jest możliwy kompromis między zapatrywaniem prawicy i lewicy.

Pos. **Stapiński wskazał**, że ze względu na wyjątkowe położenie Polski, w szczególności ze względu na sąsiedztwo z Rosyą, senat jest niemożliwy.

Poseł **Bobek** imieniem Piastowców oświadczył się **przeciw** senatowi.

Na tem rozprawę zakończono. **Głosowanie odbędzie się we czwartek.**

**POSADY CYWILNE DLA WOJSKOWYCH**

Przyjęto wniosek nagły pos. Piechoty, przyznający wysłużonym wojskowym pierwszeństwo przy obsadzaniu posad państwowych i przy wydawaniu koncesyi na handel w monopolach państwowych.

**ZNIŻKI KOLEJOWE DLA ROBOTNIKÓW I MŁODZIEŻY**

Uchwalono wniosek pos. Tylmana o przyznanie robotnikom i młodzieży szkolnej zniżek taryfowych na kolejkach elektrycznych.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski:

1) o regulacyi Raby, Dźwinki i Grobki,

2) o naprawę dróg w pow. krośnieńskim i akcyę ratunkową w pow. tarnobrzeskim,

3) o udzielenie pomocy kuchniom akademickim.

Sprawę utworzenia

**PAŃSTWOWEJ DYREKCYI UBEZPIECZEŃ**

odesłano z powrotem do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie we czwartek z jedynym punktem porządku dziennego: **głosowanie nad senatem.** Dalsze posiedzenia odbędą się w piątek, potem dopiero w **przyszłym tygodniu:** we czwartek, piątek i sobotę.

## Szkoła partyjna

**Piątek 28 stycznia: red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. I.**



**E. L. WOYNICZ**

73

# JACK REYMOND

**Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska**

Minuty wlokły się tak strasznie powoli, a on zwiąż stał i patrzył. Coś w nim nagle zmartwiało i rozpadło się w proch. Tyle się w życiu popełnia omyłek, a gdy się nakoniec dostrzeże, niewiele już na nich zależy. W gruncie rzeczy na niczem w świecie nie zależy wiele.

Coś się poruszyło po drugiej stronie kołyski. Molly... a gdy na nią podniósł oczy, spojrzenia ich się spotkały. Wyciągnęła ręce przed siebie, jak gdyby ją był uderzył.

— Ach, nie patrz tak surowo! On ci chciał powiedzieć; to nie jego wina, lecz moja!

— Moja — odpowiedział głucho i odwrócił się.

— Powinienem był wiedzieć.

Przeszedł pokój, oparł się o kominek i wlepił oczy w wygasłe ognisko. Molly podeszła doń.

— Kochany, nie mogłam ci powiedzieć; byłbyś go znienawidził. A on niema nikogo na świecie tak całkiem mu oddanego, oprócz ciebie i mnie. A mnie zapomniał. Gdybyś go ty opuścił...

Urwała. Jack stał bez ruchu, a twarz jego była wciąż jednakowo surowa. Zarzuciła mu ramiona na szyję, jak zwykła była czynić Helena.

— Pomyśl, że on przecież nie jest zwykłą ludzką istotą. Nie powinno się go potępiać jeśli nas zranił; wszak on nie może mieć poczucia odpowiedzialności, taksamo jak go niema anioł, albo skowronek podniebny. Czyż to jego wina, że jest genjalnym? A jeśli mu urodziłam dziecko, to on mi oddał swoje: pierwszą symfonię. Tak czy owak, jeśliby nawet było coś do wybaczenia, to ja mu dawno wybaczyłam. Ktoś musi płacić za muzykę.

Potrząsnął głową beznadziejnie.

— Nie rozumiesz. Nie o tobie myślałem. Ty nie możesz być całkiem opuszczoną, dopóki ja żyję; a w najgorszym razie jesteś osobą dorosłą i możesz się bronić, o ile wogóle bronić się może na tym świecie jakiekolwiek żyjące stworzenie. Ale gdybyśmy tak oboje byli pomarli — wszak wszystko jest możliwem — a dziecko pozostało było przy życiu i wpadło było w ręce wuja... Radbym wiedzieć, czy on nigdy o tem nie pomyślał?

Przechyliła jego głowę i przytuliła do niej swą twarz.

— Kochany, to takie gorzkie i niesprawiedliwe, całkiem niepodobne do ciebie, który jesteś zawsze tak sprawiedliwym. Wiesz przecie, że Johnny nie byłby na tonarażony w żadnym wypadku, ktoś z nas, ja albo ty, zawsze bylibyśmy w stanie ustrzedz go od tego, bodaj zapomocą dawki chloroformu. A ostatecznie losy okazały się łaskawe; cokolwiek nam wyrządziły, to bądź co bądź oszczędziły dziecko. Jack, nie masz powodu czuć do niego goryczy; dziecko nie doznało żadnej krzywdy. Nie skrzywdził nikogo oprócz mnie, a ja się nie skarżę.

— Nie obawiaj się — odparł z westchnieniem. — To już nie zrobi mi żadnej różnicy; nic na świecie nie zrobi mi już różnicy. On jej synem i ma do mnie prawo. Muszę znieść i to.

Z zadumy wyrwało go pukanie do drzwi.

— Pewnie depesza. Może z Edynburga; miałem dziś wieczór pokazać im niektóre skrawki, Zuzanno, czy dla mnie? Nie, bez odpowiedzi.

Po zamknięciu drzwi, zapanowała cisza.

— Z Edynburga? spytała Molly, podnosząc oczy. Jack stał przy stole, wciąż jeszcze trzymając w ręce depeszę. Gdy odwrócił głowę, by jej odpowiedzieć, serce się jej ścisnęło na widok jego twarzy. Coś nieokreślonego, gorzkiego, niby uśmiech błędny przemknął błyskawicznie w kątach ust, przesłoniętych wąsami.

— Nie — odparł. — Przypuszczam, że nowa nieprzygoda, z którąś księżną.

Podał jej depeszę. Datowana była z Paryża.

**„Stało się straszne nieszczęście. Przyjeżdżaj do mnie. Teo".**

W milczeniu odłożyła depeszę i znów zajęła miejsce przy zmarłem dziecku.

Jack dłonią przesunął po oczach. Mgliste wspomnienie z okropnej doby dzieciństwa zamajaczyło przed nim i zniknęło: nawpół zamierzchły obraz ptaka, ulatującego z otwartej klatki. Wrócił do kołyski.

— Molly, ile mamy w domu pieniędzy?

— Trzy gwineje i trochę srebra.

Spojrzał na zegarek.

—Zabiorę więc złoto, a tobie zostawię czek. Gdzie karbol? Poślij Zuzannę po dorożkę, a ja tymczasem zdezynfekuję siebie i garderobę. Mam zaledwie tyle czasu, by dopaść parowca; odpływa z Charing Cross o dziewiątej.

Przez chwilę stał w milczeniu, ze spuszczonemi oczyma, następnie schylił się i prześcieradłem zasłonił twarz dziecka.

KONIEC.

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie się w niedzielę 30 go stycznia 1921 o godzinie 10 przedpoł. w wielkiej sali Związku stow. robotniczych, ulica Dunajewskiego 5, II p.

# UROCZYSTY PORANEK

w 35 rocznicę stracenia czterech „Proletaryatczyków", bohaterskich męczenników socyalizmu polskiego.

## Wiadomości polityczne

**PRZED WYJAZDEM NACZELNIKA PAŃSTWA DO PARYŻA**

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi:

Termin wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża pozostaje w ścisłym związku z toczącemi się obradami konferencyi Rady Najwyższej w Paryżu. Datę wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do stolicy Francyi ustali rząd polski w porozumieniu z ministrem pełnomocnym Francyi w Warszawie.

W kołach wojskowych omawiana jest kwestya dłuższego ewentualnie pobytu ministra wojny Sosnkowskiego w Paryżu, w związku z pewnemi pracami wstępnemi do umów natury militarnej. Nie jest więc wykluczone, że zaszłyby w tym razie pewne zmiany na kierujących stanowiskach w ministeryum wojny.

**DRUGA KONFERENCYA BAŁTYCKA W RYDZE?**

Tenże dziennik podaje następującą wiadomość:

Do Rygi ma być zwołana druga bałtycka konferencya przy udziale przedstawicieli Polski, Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy.

## Przegląd gospodarczy

**Obrót wymienny z Jugosławią.** Konsulat polski w Belgradzie nadesłał Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie prospekt firmy S. Sertic i Ska w Zemuniu, która zajmuje się zakupem oraz dostawą środków żywności i surowców z Jugosławią. — Równocześnie wprowadza przedsiębiorstwo powyższe artykuły przemysłu polskiego na rynek jugosłowiański. Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby.

**Jarmark w Wrocławiu.** W czasie od 5 do 8 kwietnia b. r. odbędzie się w Wrocławiu jarmark wiosenny, który ma obejmować następujące grupy: 1) Tkaniny, odzież, skóry, obuwie oraz wyroby skórzane, 2) biżuteryę, towary galanteryjne, wyroby ze złota i srebra i t. p., 3) przedmioty sztuki stosowanej, grafikę, towary japońskie, ceramikę i t. d., 4) artykuły dla użytku domowego, meble, sprzęty mieszkaniowe 5) środki żywnościowe i użytkowe, perfumy, mydła, chemikalia. Ilość przemysłowców, biorących udział w wystawie poszczególnych grup jest dość znaczna. Jesienny jarmark w Wrocławiu odbędzie się w pierwszych dniach września i obejmie również w szerokim zakresie te same gałęzie przemysłowe, co i jarmark wiosenny.

## Przegląd społeczny

**Walne zgromadzenie pracowników tramwajowych** w Krakowie odbyło się 22 stycznia. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z rocznej działalności zarządu miejscowego oddziału Związku pracowników tramwajowych oraz wybór nowego wydziału. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że majątek organizacyi z chwilą zamknięcia rachunków w dniu 31 grudnia 1920 wynosi w gotówce 46.710 Mp 6 fen., w nieruchomościach 60.000 Mk. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzielając ustępującemu zarządowi pełne wotum zaufania. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli towarzysze: przewodniczący Dębowski Jan, zastępca Armata Stanisław, sekretarz Wiśniewski Władysław, skarbnik Karton Stanisław; członkowie zarządu: Laszczyk Maryan, Dudek Jan, Filipek Antoni, Szczepaniec Andrzej, Wójcik Franciszek, Wężyk Antoni, Biel Józef, Wardas Karol, Wolski Stanisław i Heller Józef; zastępcy członków zarządu: Zając Józef, Taborski Ludwik i Kuternoga Jakób; komisya kontrolująca: Franczyk Stanisław, Uznański Alojzy i Bernecki Albin; zastępcy komisyi kontrolującej: Lelek Antoni i Kowalski Władysław; sąd koleżeński: Zbozil Floryan, Bańka Ignacy, Miranów Andrzej, Polak Ludwik, Wiśniewski Władysław, Laszczyk Maryan, Janik Antoni i Dębowski Jan; zastępcy: Nowakowski Saturnin, Wątor Tomasz i Jakus Jan.

**Zgromadzenie dozorców domów.** W niedzielę 23 b. m. w przepełnionej sali przy ul. Dunajewskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie dozorców domowych ze wszystkich dzielnic Krakowa. Odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie kasowe. Tow. Kuczwał wyjaśnił zgromadzonym, jakie organizacya ma wydatki. Ponieważ ze skromnych wkładek tygodniowych nie można pokryć kosztów, zarząd uchwalił podwyższyć wkładki z 2 na 4 Mp tygodniowo a wpisy z 6 na 10 Mp, którą to uchwałę zgromadzeni przyjęli jednogłośnie z tem, że od 1 lutego wkładki się podwyższa. Tow. Bielecki złożył sprawozdanie z delegacyi do magistratu i z konferencyi z p. Weselym i inspektorem pracy w sprawie rozdziału mandatów ze sądu rozjemczego, złożonego z kamieniczników i dozorców domów. Dozorcy domowi żądają, aby jaknajprędzej zniesć te sądy policyjne, które krzywdzą dozorców, dalej żądają zreformowania regulaminów, które leżą w inspektoracie pracy, odnośnie do pracy i płacy oraz do otwierania bram. Zgromadzeni dozorcy zaprotestowali przeciw temu postępowaniu inspektoratu pracy i chcieli całą masą zademonstrować przed urzędem inspektoratu pracy, a tylko perswazyi kilku towarzyszów udało się powstrzymać ich od tego kroku i skłonić do oczekiwania rezultatu. Uchwalono wysłać delegacyę do inspektora pracy z żądaniem zwołania jaknajrychlejszego konferencyi kamieniczników i dozorców. Po przemówieniu kilku towarzyszów zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

—ooo—

# KRONIKA

Kraków, 23 stycznia.

**Wystawa sztuki polskiej w Paryżu**

Z inicyatywy Biura propagandy zagranicznej i po porozumieniu z „Societe nationale des Beaux Arts", zostanie zorganizowana w połowie kwietnia w Paryżu wystawa sztuki polskiej. Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne, na które przybyli zaproszeni delegaci z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania.

Zagaił zebranie b. wiceprezydent Daszyński, który przedstawił cel wystawy i jej projektowane ramy i projektowaną organizacye, poczem przewodnictwo objął b. minister Patek. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora. Wybrano Komitet ściślejszy, wykonawczy, których skład zostanie ogłoszony.

Wystawę polską ma otworzyć prezydent Francyi.

**Strejk podsądnych**

Od szeregu dni sala rozpraw sądu przysięgłych w gmachu sądu okręgowego karnego jest zamknięta. Podsądni nauczeni przykładem sędziów przysięgłych, którzy urządzali częste strejki, obecnie nie zjawiają się na rozprawach. Głównym powodem tego jest fakt, że stają oni z wolnej stopy, przeto albo robią tak, że unikają doręczenia wezwania, lub gdy im doręczy woźny sądowy wezwanie, udają chorych. To samo dzieje się i przed zwykłym trybunałem. Przed kilku dniami bowiem miała się odbyć rozprawa głośnej swojego czasu afery o fałszowanie certyfikatów. Z 21 oskarżonych, ani jeden, mimo doręczenia im wezwania nie stanął na rozprawie. Względem opornych, należałoby zastosować prawo przymusowego odprowadzenia, gdyż wskutek takich strejków nietylko skarb państwa ponosi straty, ale inne rozprawy doznają zwłoki. Z powodu tego normalny bieg rozpraw ulega zwłoce.

**Komitet pomocy jeńcom.** We czwartek odbyło się w sali magistratu posiedzenie w sprawie utworzenia komitetu pomocy jeńcom w Krakowie. Na posiedzenie jawili się licznie przedstawiciele interesowanych władz i instytucyj. Przewodniczył wiceprez. Rolle, który wskazał na konieczność zorganizowania pomocy jeńcom, którzy w najbliższym czasie zaczną powracać z niewoli rosyjskiej. Sprawozdanie z działalności krakowskiego komitetu pomocy jeńcom złożyła pani Kruze. Wywody jej uzupełnił rejent Gerlach, który omówił plan działania centralnego komitetu w Warszawie. Następnie wybrano zarząd komitetu z prez. Federowiczem na czele, komitet wykonawczy i 6 sekcyi, które obejmą poszczególne działy pracy (propagandowa, finansowa i pośrednictwa pracy i t. d). W przyszłym tygodniu mają się odbyć posiedzenia sekcyj celem ukonstytuowania się.

**Wieczornica na cześć gości z Górnego Śląska.** We środę o 8 wieczorem odbyła się w Grandhotelu, staraniem Tow. obrony kresów zachodnich, wieczornica dla bawiącej w Krakowie wycieczki handlowców z Górnego Śląska. W wie-

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

## Sześć lat na Dalekim Wschodzie

43

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

W momencie, w którym przyjechałem do Nowo-Nikołajewska, siedziby „5 tej Dywizyi W. P. we Wsch. Rosyi", szło jeszcze wszystko na pozór „składnie i ładnie"... Poza granicami terenu głównej linii kolei syberyjskiej, szerokości dziesięciu wiorst, zajętego i strzeżonego przez wojska czeskie, szumiało i huczało coraz wzrastające niezadowolenie syberyjskiego ludu, lecz w Nowo-Nikołajewsku było pod opieką dziesięciu tysięcy polskich bagnetów na pozór spokojnie i względnie bezpiecznie. W Omsku rezydował dyktator Kołczak z licznym sztabem wytrawnych carskich pogromców i złodziei, a jego armia, czyli armia syberyjska, odstępowała — jeszcze względnie powoli — ku Uralowi. Oczekiwano jeszcze ciągle, i z dnia na dzień, uznania rządów Kołczaka przez sprzymierzone państwa za rząd wszechrosyjski, o czem prasę syberyjską czyli „kołczakowską" (dla innej bowiem w Syberyi w owym czasie miejsca nie było) — co dnia coraz to sprzeczniejsze obiegały wieści... Czeska armia — już w całości — była na tyłach i cofała się powoli lecz systematycznie na Wschód — cała armia pomieszczona w doskonale na zimę urządzonych i zaopatrzonych dostatnio we wszystko pociągach, w gotowości bojowej dniem i nocą... Stosunki pomiędzy Dowództwem czeskiej armii a rządem Kołczaka już były ostatecznie zerwane, z armią polską, choć się rwały ustawicznie, trwały jednak jeszcze, czysto oficyalne, przy pośrednictwie Polskiego oKmitetu wojennego i szczerego zwolennika ścisłego porozumienia pomiędzy obu armiami — Dra Glosa pełniącego funkcye dyplomatycznego przedstawiciela czeskich wojsk przy sztabie wojsk polskich we wsch. Rosyi. Za to Dowództwo Wojsk polskich utrzymywało jak najściślejszą łączność ze sztabem admirała Kołczaka i pozostawało w najzupełniejszej zależności od głównokomenderującego wojskami sprzymierzonemi, francuskiego gen Janina... Wojska polskie pełniły funkcye garnizonu miasta Nowo-Nikołajewska i miały faktycznie w mieście tem pełną juryzdykcyę.

Rozkład zupełny w rządzie Kołczaka czuć było wszędzie i we wszystkiem. Rządził każdy, kto miał jaką taką siłę, więc przedewszystkiem rządzili po miastach i wsiach wzdłuż linii kolei syberyjskiej czesi, rządziły w zajmowanych przez siebie okręgach bandy, złożone z kozactwa i wszelakich opryszków — pod dowództwem już kilkakrotnie wymienianych przezemnie atamanów; w Nowo-Nikołajewsku rządzili polacy... Pomimo istnej orgii spekulacyjnej uprawianej przez wszystkich bez wyjątku, z góry na dół i z dołu do góry, pomimo spadku z dnia na dzień waluty rządu Kołczaka, żywności było jeszcze w bród, i była ona stosunkowo niedrogą. Lecz wszystkich innych towarów poza żywnością, był zupełny brak, a to co można było z wielkim trudem znaleść, było najgorszego rodzaju tandetą i kosztowało olbrzymie sumy. Łapownictwo doszło do takich rozmiarów, że przeciętny śmiertelnik nie mógł absolutnie dostać się nigdzie, ni zdobyć cośkolwiek — bez przerastających wszelką jego możność łapówek. Za wagony na przewóz towarów płacić musieli kupcy łapówki w dziesiątkach i setkach tysięcy rubli, mając przytem dziewięćdziesiąt procent pewności, że wagon z towarem zginie po drodze bez śladu. I rozbój ten odbywał się najzupełniej jawnie, cynicznie i bezwstydnie! Pod tym względem — stan rzeczy na Syberyi tam jeszcze r. 1919, t. j. w ostatnich kilku miesiącach przed ogólnem powstaniem ludowem i ostatecznym upadkiem Kołczaka nie jest pozbawiony pewnej analogii z obecnym stanem rzeczy w Polsce, jeśli zwłaszcza stan rzecz yw tej ostatniej podniesiemy do kilkakrotnej potęgi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

czornicy udział wzięli wicepr. miasta Kolle oraz przedstawiciele kupiectwa. Wieczornica rozpoczęła się produkcyami deklamacyjno-wokalnemi, wykonanemi przez artystów teatru im. Słowackiego. Podczas przyjęcia wzniesiono szereg toastów. Imieniem związków zawodowych handlowo-przemysłowych na Górnym Śląsku, wśród których skupia się około 7000 członków, podziękował w serdecznych słowach p. Jędrzejowski.

**Sprawy budowlane.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą podgórską i gruntową, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego przy licznym udziale radców miejskich. Z porządku dziennego uchwalono regulacyę gruntów w Dz. XXII w klinie między torem kolejowym Kraków Lwów a ul. Płaszowską i Wielicką, oraz zatwierdzono plan parcelacyjny gruntów inż. Chmielewskiego. Następnie przyznano subwencyę komitetowi parafialnemu w Podgórzu na pokrycie kosztów nakręcania i naprawiania zegara wieżowego. Wkońcu zastanawiano się nad sposobem użyczania parcel miejskich w Zabłociu na cele przemysłowe. Po posiedzeniu odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i komisyi gruntowej, na którem oddano spółce mieszkaniowej na wybudowanie 2 domów mieszkalnych grunt miejski w Dz. XI na prawie budowli. Jest to pierwszy wypadek zastosowania w Małopolsce ustawy z r. 1912 o prawie budowli.

**„Informacye" bolszewickie o Krakowie.** Krakowska stacya iskrowa przejęła następującą depeszę rozesłaną z Moskwy: W Krakowie wskutek przesilenia ekonomicznego przestały wychodzić wszystkie gazety.

**Zmiana sklepu rejonowej sprzedaży nafty.** Magistrat podaje do wiadomości, że osoby pobierające naftę w sklepie Pinkusa Dyma będą od 28 stycznia pobierały naftę na te same legitymacye w sklepie Estery Ohrenstein, ul. Bożego Ciała 25.

**Podrożenie benzyny do prymusów.** Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych, wynosi obecnie w handlu detalicznym cena benzyny do prymusów 17 mk za 1 litr.

**Odczyt w Muzeum Przemysłowem.** Dziś, w piątek 28 stycznia o godz. 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, odczyt dra Adama Chmiela p. t. „Dawne papiernie polskie.

**Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza.** W piątek 28 bm. o godz. 7 w sali Zakł. zoolog. przy ul. św. Anny 6 odbędzie się odczyt p. Dezyderego Szymkiewicza p. t. „Potrzeby nauki w Polsce". Wstęp 5 mk.

**W Czytelni Towarzyskiej** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. zebranie towarzyskie członków z powtórzeniem programu sylwestrowego. Początek o godz. 8 wieczór.

**Z teatru Bagatela** komunikują nam: Nowa 3 aktowa aktualna szopka Maksymiliana Korena p. t. „Figliki maryonetek" ukaże się w sobotę 5 i w niedzielę 6 lutego o 11 wieczorem. Widowisko interpretują Ign. Berski i reżyser Teatru Powszechnego Edm. Minowicz, ilustruje muzycznie kapelmistrz Z. Górzyński.

**Premiera w Bagateli.** W poniedziałek 31 bm. odbędzie się w Bagateli premiera „Bogatego wujaszka", 4 aktowej komedyi Karlweissa z Kaz. Kamińskim w roli hrabiego Pawła Waldhofa.

**Jadwiga Lachowska**, świetna primadonna opery w Madrycie, wystąpi z jedynym koncertem we środę 2 lutego w sali „Sokoła". Znakomita artystka odśpiewa niesłyszane dotychczas w Krakowie popisowe partye swego bogatego repertuaru, który z wielkim sukcesem odtwarzała na scenach włoskich i hiszpańskich. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego.

**Mikołaj Jacano**, bohaterski baryton opery w Moskwie, wystąpi w niedzielę 30 bm. w sali „Sokoła". Jedyny koncert sławnego artysty, w którym współdziała znana pianistka p. Abłamowicz Mayerowa, budzi bardzo żywe zainteresowanie u naszej publiczności. Wielki popyt na bilety u J. Rudnickiego świadczy, że w naszem mieście posiada ten śpiewak licznych wielbicieli.

**Zbiórka na nuty dla orkiestry symfonicznej** Związku muzyków przyniosła w dalszym ciągu dar p. Migacza z Nowego Sącza (7 partytur orkiestrowych) oraz 2300 mk ze zbiórki, urządzonej przez p. Stoltową. Dnia 27 bm. skarbnik Związku muzyków zainkasował 9120 mk, zebranych w sklepie Braci Lipskich. Z pieniędzy tych zakupił zarząd Związku fagot za 6500 mk, resztę złożono na książeczkę składkową. Ofiarodawcom składa Związek muzyków szczere podziękowanie i uprasza o dalsze składki, celem zakupienia nut kompozytorów rosyjskich i francuskich. Zakupienie fagotu, mimo że ofiarodawcy przeznaczyli pieniądze na nuty, okazało się nieodzowne wobec faktu, że wypożyczony fagot został odebrany.

**Wiec rodziców w sprawie opróżnienia budynków szkolnych**, zajętych przez wojskowość, odbędzie się w sobotę 39 bm. o godzinie 4 po południu w szkole na Ratuszu (Wolnica 1). Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegatów z dotychczasowej akcyi i inne ważne sprawy.

**Jeniec bolszewicki odebrał sobie życie przez powieszenie.** Wczoraj na głównej strażnicy w Rynku głównym w celi więziennej powiesił się jeniec bolszewicki. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Jeniec przyprowadzony został przez żandarma jako zbieg z obozu w Dąbiu. Wziął to tak do serca, że odebrał sobie życie. Stwierdzono, że jeniec siedział w areszcie przez 8 godzin bez pożywienia. Władze wojskowe powinny w tej sprawie przeprowadzić śledztwo i pociągnąć do odpowiedzialności te czynniki, które spowodowały utratę życia jeńca.

**Napad bandycki koło Parku Krakowskiego.** We środę około 11 w nocy napadło 3 bandytów koło Parku Krakowskiego na wracającego do domu przy ul. Konarskiego majstra murarskiego p. Głuszyńskiego. Bandyci zrabowali kilkanaście tysięcy marek i złoty zegarek, poczem p. G. ciężko pobili i w ciemnościach uszli. Jak nam donoszą, okolica ta jest zupełnie przez policyę zaniedbana, nigdy tam policyanci nie patrolują, toteż mieszkańcy żyją w ciągłej trwodze.

**Wielki pożar w Zakrzówku.** Wczoraj wieczór wybuchł wielki pożar na Zakrzówku. Zapalił się dom drewniany p. Reinera koło strzelnicy wojskowej. Na miejsce pożaru udała się straż ogniowa. Po dłuższej akcyi ratowniczej zlokalizowano ogień. Szkoda bardzo znaczna.

**Pożar przy ul. Wawrzyńca.** Wczoraj popołudniu zawezwano straż pożarną na ul. Wawrzyńca L. 13, gdzie zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu prywatnem. Ogień ugaszono w kilku minutach.

**Za kradzież popełnioną przed dwoma miesiącami.** Jak już donosiliśmy, przed dwoma miesiącami włamali się do handlu z bielizną Ryglerowej w Rynku gł. 13 i skradziono 57 tuzinów koszul damskich, 8 ażurowych kostyumów damskich wartości 250 000 mk. Wczoraj policya krakowska, jako sprawców tej kradzieży aresztowała Stanisława Zwolińskiego, jego brata Andrzeja i Stefana Batkę. Szajka ta jest podejrzana o szereg innych kradzieży. W związku z tą sprawą aresztowano również znanego pasera Feiwla Gajera.

**Skazani za niedozwolony handel walutą.** W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem jednostkowym, odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko Majerowi Rosbachowi, Abrahamowi Esachemowi i Maksowi Krumholzowi, oskarżonym o niedozwolony handel obcą walutą. Nadto Rosbach oskarżony został o usiłowanie przekupstwo. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazano Rosbacha na 2 miesiące więzienia lub na grzywnę 600 000 mk, Esachego na 7 dni lub 30 000 mk a Krumholza na 2 dni więzienia lub 10.000 mk grzywny. Nadto skonfiskowano spekulantom półmiliona marek.

**Kradzież na kolei.** Dnia 4 bm. skradziono na krakowskim dworcu kolejowym walizę, w której znajdowały się kamyczki do zapalniczek wartości 60.000 mk, na szkodę niewiadomego właściciela. Waliza razem z kamyczkami znajduje się do odebrania na inspekcyi na tutejszym dworcu kolejowym.

**Spekulacya walutą.** Wczoraj aresztowano w Krakowie za spekulacyę walutową Naftalego Herziga l. 57 rodem z Dukli. Zakwestyonowano mu 129 dolarów, dwa czeki amerykańskie, oraz 7809 koron czeskich.

**Paser tytoniem.** Policya przytrzymała Józefa Zimmermana l. 38 przy którym znaleziono tobół z 398 paczkami tytoniu fajkowego, który chciał puścić na pasek. Zimmerman tłumaczy się, że tytoń ten dał mu jakiś izraelita, aby zaniósł towar na Kazimierz.

## Z POLSKI

**Na rzecz Górnego Śląska.** Zjazd wydawców polskich uchwalił poświęcić wydania pism z datą 30 stycznia sprawie Górnego Śląska.

**Order francuski dla żołnierza polskiego.** We środę odbędzie się w Warszawie na placu Saskim dekoracya przez generała Niessela wachmistrza 5 pułku ułanów Wójcickiego francuskim orderem medaille militaire za uratowanie życia majorowi francuskiemu de Mazerac w czasie ofenzywy sierpniowej.

**Rocznica oswobodzenia.** Wczoraj obchodzono w Grudziądzu uroczyście pierwszą rocznicę wyzwolenia z niewoli pruskiej.

**Masowe zatrucia chlebem.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem i nocy wczorajszej w obrębie II komisaryatu, a mianowicie na ul. Długiej, Freta i Świętojerskiej zdarzyły się masowe zatrucia chlebem. Ogółem zachorowało 21 osób; u niektórych chorych, przeważnie u dzieci, przebieg choroby był nadzwyczaj gwałtowny. — Poza tem zdarzyły się jeszcze zatrucia chlebem na ul. Freta i Długiej, lecz rodziny zatrutych nie zawiadamiały o tem policyi.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że we wszystkich wypadkach zatruty chleb był kupiony w sklepikach spożywczych, zaś wypiekała go i dostarczała „Piekarnja Wiedeńska" z ul. Długiej nr. 10, której właścicielem jest Pinkus Branszaft.

Policya w obecności lekarza sanitarnego i członka urzędu zdrowia dokonała oględzin wspomnianej piekarni, mieszczącej się w suterynie. Stwierdzono tam skandaliczne brudy. Następnie skonfiskowano worki z mąką, gotowe pieczywo, oraz przygotowane do wypieku ciasto i wszystko to zabrano do analizy. Piekarnię opieczętowano, zaś właściciela jej aresztowano. — W związku z tem uwięziono jeszcze: Lejzora Giwerca, Icka Gruenhausa i Abrama Zybermana, którzy — jak ustalono — dostarczali Branszaftowi mąkę do wypieku chleba. W toku dochodzenia stwierdzono, że do puda mąki dosypywano domieszkę, złożoną z 10 funtów kredy, talku i t. p., niejadalnych produktów. Za pud takiej domieszki piekarze płacili 400 mk.

Policya jest już na tropie owego dostawcy zatruwającej domieszki. Dalszem dochodzeniem w tej sprawie zajmie się urząd śledczy.

**Milionowa kradzież w Warszawie.** Onegdaj, podczas pory obiadowej, między godz. 1 a 3 popołudniu, niewykryci złodzieje przebili otwór w sklepieniu piwnicy i po zerwaniu podłogi dostali się do magazynu fabrycznego z wyrobami srebrnymi i platerowanymi pod firmą „Stefan Dmowski", przy ul. Nowy Świat 49. Złodzieje skradli różną biżuteryę, oraz wyroby złote i srebrne. Wartość skradzionym wyrobów na razie nie ustalona, wynosi jednak w przybliżeniu od 4 do 5 milionów marek.

## Z ZAGRANICY

**Stosunki sowieckie.** W Nikołajewie dnia 25 bm. uzbrojeni bandyci napadli na biuro rządowe sowieckie i obrabowali je. Obecnych czterech krasnogwardzistów wystąpiło do obrony, lecz zostali pojmani przez bandytów. Dwom udało się uciec, dwai zostali zarąbani.

# Plebiscyt górnośląski

### Nieżyczliwość Czechów wobec Polski

Sekretaryat Tow. obrony kresów zachodnich ogłasza: Odnośnie do wczorajszego doniesienia „Lidovych Nowin", że nieprawdziwe są informacye pism polskich w sprawie nieżyczliwego stanowiska władz czeskich w objętym obszarze Sląska Cieszyńskiego do polskich Górnoślązaków, wyjaśnia sekretaryat Tow. obrony kresów jako komitet plebiscytowy, co następuje: Nieżyczliwość władz czeskich w części Sląska Cieszyńskiego w stosunku do Polski i Górnoślązaków, jest urzędowo stwierdzona. Niemiecki komitet plebiscytowy w Mor. Ostrawie korzysta natomiast ze wszystkich ulg i ułatwień ze strony władz czeskich.

* * *

### Kłamstwa niemieckie

(PAT) Bytom, 27 stycznia.

Wskutek doniesienia „Ostdeutsche Morgenpost", iż w hotelu „Lomnitz" torturują Niemców, oficer angielski i francuski oraz inspektor policyi przeprowadzili rewizyę, która jednak nie wydała żadnego rezultatu.

### Sympatye czeskie dla Polski

(PAT) Praga, 27 stycznia.

Czeskie biuro prasowe donosi: Związek słowiańskiej wzajemności w Pradze odbywał nad kwestyą plebiscytu na Górnym Sląsku obrady i przyjął rezolucyę, wyrażającą Polsce sympatyę. Rezolucya podkreśla, że leży w interesie Czechosłowacyi, aby Górny Sląsk przypadł Polsce i aby państwo polskie przez przyłączenie do niego Górnego Sląska stało się silne.

# Konferencya paryska

(PAT). Londyn, 27 stycznia.

„Times" donosi: Rada ententy przyznała Austryi pomoc gospodarczą pod warunkiem zaniechania agitacyi za przyłączeniem do Niemiec.

### Uregulowanie kwestyi wschodniej

(PAT). Paryż, 27 stycznia.

We wtorek konferencya uchwaliła zająć się pomocą dla Austryi, a następnie rewizyą traktatu w Sevres. Gazety wieczorne donoszą o bliskiem zwołaniu do Londynu konferencyi, w której weźmie udział przedstawiciel Grecyi, dla ostatecznego uregulowania kwestyi wschodniej.

### O rozbrojenie Niemiec

We wtorek odbyły się u marszałka Focha dwa posiedzenia ekspertów wojskowych w sprawie rozbrojenia Niemiec. Przedstawiciel Belgii Jaspar stwierdził, że punkty widzenia Francyi i Belgii są absolutnie te same.

Francuska prasa donosi, że wojskowi rzeczoznawcy pod przewodnictwem Focha doprowadzili do kompromisu między francuskim a angielskim poglądem. Dzienniki zaznaczają, że w ten sposób także i wewnętrzne trudności Niemiec będą do pewnego stopnia załagodzone.

### Anglia sama potrzebuje pieniędzy

(PAT). Paryż, 27 stycznia.

Pisma poranne zajmują się sprawą udzielenia pomocy Austryi. „Journal" stwierdza, że konferencya jednozgodnie postanowiła udzielić pomocy, ale że konieczne jest tutaj współdziałanie Stanów Zjednoczonych. „Echo de Paris" donosi, że gdy Seydoux mówił o kredycie 250 milionów dolarów, Lloyd George zaprotestował, iż na podobną sumę zdobyć się nie można, ponieważ on sam potrzebuje 125 milionów funtów na budowę domów robotniczych w Londynie.

### Kwestya państw bałtyckich

(PAT). Paryż, 27 stycznia.

Konferencya ambasadorów zebrała się wczoraj o godzinie 4 popołudniu i zajmowała się kwestyą państw bałkańskich. Uznano Estonię za państwo samodzielne. Uznanie Łotwy nastąpi dopiero po rozwiązaniu kwestyi wileńskiej. Zanosi się także na uznanie Gruzyi. Jutro wysłucha konferencya sprawozdania rzeczoznawców wojskowych.

### Odszkodowanie niemieckie

(PAT). Paryż, 27 stycznia.

Dyplomatyczny sprawozdawca agencyi Havasa donosi, że minister skarbu Doumer oświadczył w ciągu wczorajszych konferencyi, że suma, jaką Niemcy winny koalicyi według obliczeń komisyi reparacyjnej, wynosi 212 miliardów marek w złocie, do czego jeszcze dołączają się procenty. Francya otrzymałaby z tej sumy 110 miliardów. Doumer jest zdania, że Niemcy mogłyby łatwo owych 212 miliardów marek w złocie spłacić ze swoich dochodów eksportowych. Delegaci angielscy zażądali dokładniejszych wyjaśnień, ponieważ dane przytoczone przez Doumera, nie pokrywają się z oszacowaniem konferencyi brukselskiej. Wedle doniesień z kół angielskich, Anglia będzie się trzymała cyfr ustalonych w Boulogne. Francya zaakceptuje te cyfry tylko wtedy, jeżeli otrzyma dalsze koncesye i przywileje, a w szczególności opust jungu od innych koalicyantów.

O sprawozdaniu, które marszałek Foch ma przedłożyć konferencyi, wiadomo jest, że uznaje on za konieczne powzięcie decyzyi co do zagrożeń na wypadek niedopełnienia postanowień traktatu wersalskiego przez Niemcy. Zarządzenia temi ma być obsadzenie dalszych niemieckich obszarów i przedłużenie okupacyi prowincyi nadreńskiej.

### Szczegóły z obrad konferencyi

(PAT) Paryż, 27 stycznia

Posiedzenie Rady najwyższej, która zajmowała się sprawą austryacką, miało wedle sprawozdań dzienników następujący przebieg: Zasadniczo stwierdzono, że sojusznicy mają wielki polityczny interes w wyratowaniu Austryi z obecnego położenia i że konieczny jest szeroko zakreślony plan ratunku. Ze strony francuskiej zaznaczono konieczność natychmiastowych kredytów państwowych. Seydoux wyjaśnił w dłuższem przemówieniu, że Austrya jest zaopatrzona w środki żywności na czas do 15 kwietnia, poczem będzie potrzebowała 30 milionów dolarów, aby zapewnić do końca sierpnia zaopatrzenie, a do końca grudnia będzie mogła poradzić sobie własnymi środkami. Na przyszłość trzeba będzie przewidzieć nową pożyczkę 80 milionów dolarów, rozdzieloną na cztery najbliższe lata w odpowiednio zniżających się stawkach. Do tego przyjdzie jeszcze ogólny kredyt 170 milionów dolarów tak, że da to ogólną sumę projektowaną przez komisyę odszkodowań, 250 milionów dolarów.

Lloyd George oświadczył, że Anglia nie mogłaby uczestniczyć w formie kredytów państwowych, ale tylko w drodze kredytów bankowych. Lord Curzon — jak pisze „Echo de Paris" — nie podziela zdania Lloyda Georgea, ponieważ mało jest prawdopodobnem, aby banki zdecydowały się na operacye kredytowe, zanim będą mogły liczyć na pewne podstawy.

Sforza oświadczył, że Włochy gotowe są do zapewnienia życia austryackiej republice i do poniesienia w tym celu ofiar i zapropnowoał, aby resztę w wysokości 8 milionów funtów pokryć z kredytu, jaki przyznała Anglia i Ameryka Włochom i kilku państwom neutralnym na wyżywienie Europy środkowej. Sojusznicy nie tylko powinni Austryi służyć pomocą materyalną, ale interesować się także jej odbudową, udzielić jej środków do tego i współdziałać. Możnaby w tym celu utworzyć rodzaj spółki akcyjnej państw, do której należałaby i Austrya. Sforza określił jako konieczne rozwiązanie czynnych w Austryi a nie koniecznych organów międzysojuszniczych, jak np. wojskowej komisyi kontrolnej, skoro to tylko stanie się możliwe i zmniejszenie personalu komisyi odszkodowań i oświadczył, że Włochy gotowe są odwołać swych przedstawicieli z komisyi kontrolnej. W końcu, jak donoszą dzienniki, miano utworzyć z trzech członków złożoną podkomisyę, której propozycye będą jeszcze raz badane przez Radę najwyższą.

Wedle „Matina" francuski punkt widzenia obok konieczności natychmiastowej pomocy kredytowej, ma także i to na oku, aby austryacka sprawa nie była traktowana jako problem samoistny, gdyż tworzy ona część całego środkowo europejskiego problemu. Ekonomiczni rzeczoznawcy państw sukcesyjnych zjadą się z początkiem lutego i Francya spodziewa się po tej konferencyi stworzenia stałych stosunków pomiędzy państwami sukcesyjnemi, któreby ułatwiły wymianę towarów między Wiedniem a państwami sąsiedniemi. Francya jest gotową postawić do dyspozycyi Austryi zapasy zboża, jakie posiada w Europie i ułatwić wymianę opartą na marce papierowej oraz zabezpieczać Austryi górnośląski węgiel.

# TELEGRAMY

z dnia 28 stycznia

## Nieodroczone głosowanie nad senatem

(PAT). Warszawa, 27 stycznia.

Klub pracy konstytucyjnej prosił marszałka Sejmu o odroczenie głosowania nad senatem. Marszałek odmówił.

## Sprawa Wilna w komisyi

(PAT). Warszawa, 28 stycznia.

Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych poseł Erdmann przedstawił referat komisyi wileńskiej.

Poseł tow. Ziemięcki przedstawił referat mniejszości.

Komisya spraw zagranicznych uchwaliła następującą rezolucyę:

„Sejm oświadcza: Ziemia wileńska związana z Polską stanowi nieodłączną część terytoryum polskiego i bez wyraźnej woli ludności od Polski odłączona być nie może. Polska nie przyznaje mocy prawnej układowi bolszewicko-litewskiemu. Polska pomimo wielokrotnego stwierdzenia zgodziła się na to, aby ludność ziemi wileńskiej raz jeszcze stwierdziła, czy chce należeć do Polski, czy też do Litwy kowieńskiej. W oczekiwaniu wyniku konsultacyi, do którego się zastosuje, Polska uważa swe prawa do Wileńszczyzny za nienaruszone. Sejm poleca rządowi poczynienie kroków celem zapobieżenia komplikacyom międzynarodowym, płynącym z odrębności administracyjnej i wojskowej ziemi wileńskiej, oraz z przeciągnięcia załatwienia sprawy przynależności państwowej. Sejm uroczyście stwierdza nieprzedawnione prawa Polski do reszty terytoryum Wileńszczyzny oraz części Kowieńszczyzny, Suwalszczyzny, objętych pasem neutralnym i narzuconą ludności okupacyą litewską, oraz poleca rządowi uzyskanie wobec Ligi narodów stwierdzenia konsultacyą woli ludności na łączenia do Polski".

Za temi rezolucyami większości podkomisyi głosowały wszystkie kluby z wyjątkiem PPS, PSL, Wyzwolenia, lewicy PSL.

Poseł Ziemięcki zgłosił wniosek mniejszości.

## Wznowienie rokowań polsko-litewskich

Warszawa. (PAT). Rząd litewski zaproponował wznowienie konferencyi polsko-litewskiej w jednym z miast Europy zachodniej.

## Z Gdańska

Gdańsk. (PAT). Były komisarz Ligi narodów prof. Attolico wyjechał stąd.

## Litwa dąży do morza

Kopenhaga. (PAT) Poselstwo litewskie ogłasza: Litwa zawarła z obszarem Kłajpedy unię celną ze wspólną granicą celną wobec Niemiec.

## Układy polsko-węgierskie

Budapeszt. (PAT) Do Budapesztu przybyła delegacya rządu polskiego celem zawarcia umowy kompensacyjnej z rządem węgierskim. Po zawarciu umowy projektowana jest wycieczka kupców i przemysłowców polskich do Budapesztu.

—ooo—

## Benesz zadowolony ze stosunkami Czech z Polską

**Praga.** (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego minister spraw zagranicznych dr Benesz wygłosił dłuższe expose, na którego zakończenie zreasumował stosunek Czech do Polski w następujących słowach:

Po rozstrzygnięciu konfliktu cieszyńskiego mimo to, że rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zadowoliło nas, **rząd czeskosłowacki uważa swój konflikt z Polską za definitywnie załatwiony i pierwszy prowadzi politykę zbliżenia.** Istnieje możność pozostawiania na uboczu wszystkich kwestyj, które nas rozdzielają lub też dotąd nie są wyjaśnione. Obecnie należy podkreślić wzajemny interes w układach pokojowych, podpisanych i zawartych w Paryżu, i rozpocząć już pracę pozytywną jaknajrychlej na polu gospodarczem i kulturalnem. Nasza polityka w tych kwestyach jest przejrzystą i stałą.

Jeżeli mogę mówić o tych sprawach z taką otwartością, dzieje się to z tego powodu, że wszyscy jesteśmy świadomi we wszystkich tych kwestyach swojej siły i swojej stałości, ponieważ wiemy, czego pragniemy. Pod tym względem posiadamy nasz stały program i plan, który krok za krokiem bez oglądania się stale staramy się wprowadzić. Tego, kto nie będzie mógł tego zrozumieć, rozwój stosunków pouczy o słuszności naszego stanowiska. **Polska podobnie jak i u nas rozwija się bezustannie, podstawy demokratyczne nabierają mocy i siły i wzrost małego rolnictwa i robotników musi przyprowadzić** na drogę polityki partykularnej, reorganizacyi, rekonstrukcyi, które my staramy się wprowadzić już od dwóch lat. Należy też oczekiwać, **aż rany, które zadał konflikt, się zagoją i wzajemna ufność owładnie oba obozy.**

## Dr Benesz o podróży Naczelnika państwa do Paryża

**Praga.** (PAT) Na wygłoszonem ekspose na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych oświadczył dr Benesz, że podróż Naczelnika państwa polskiego do Paryża, ma prawdopodobnie wyłącznie charakter informacyjny. Dr Benesz oświadczył równocześnie w odpowiedzi na interpelacyę posła Helera, że żywi nadzieję, że Polska podpisze układ ze Sevres.

## Eksplozya na poczcie lwowskiej

**Lwów.** (PAT). Wczoraj rano w czasie przenoszenia pakunków z głównego magazynu pocztowego przy placu Celowym nastąpił wybuch jednej z przesyłek. Podurzędnik pocztowy Sobel został rzucony siłą wybuchu o ziemię i odniósł ciężkie okaleczenia. Drugi funkcyonaryusz pocztowy, który stał o kilkanaście kroków, został również obalony na ziemię, lecz oprócz potłuczeń nie odniósł poważniejszych obrażeń. Z powodu wstrząsnienia powietrza wyleciało w budynku pocztowym i w sąsiednich budynkach magazynu tytoniowego 96 szyb. Detonacyę usłyszano w wielkim promieniu. Przesyłkę nadał M. Rosenberg w Warszawie do kupca lwowskiego Dawida Rosenberga przy ul. Legionów, właściciela sklepu galanteryjnego. Ze szczątków pakietu można sądzić, że pakunek deklarowany jako zabawki dla dzieci, zawierał pistolety dla dzieci i naboje. Czy nie było w pakunku innych materyałów wybuchowych, stwierdzi śledztwo.

—ooo—

## Pożyczka niemiecka

**Nauen.** (PAT. Radio). Niemiecka pożyczka państwowa osiągnęła znaczną zwyżkę kursu, a to z powodu zakupów na giełdzie berlińskiej ze strony amerykańskiej i hiszpańskiej.

## Umowa amerykańsko-japońska

**Waszyngton.** (PAT) Rokowania między rządem północno amerykańskim a japońskim w sprawie ustawy imigracyjnej zostały pomyślnie załatwione.

## Japończycy na Syberyi

**Tokio.** (PAT) Prezydent ministrów oświadczył w Izbie, że Japonia wycofa swe siły ze Syberyi wówczas, gdy w Rosyi będzie rząd, któryby mógł zagwarantować bezpieczeństwo obywateli japońskich na Syberyi.

## Katastrofa kolejowa

**Londyn.** (PAT). Na linii kolejowej towarzystwa Cambrian w Walii wydarzyło się poważne zderzenie pociągów. Zginęło 20 osób a wiele odniosło rany.

## Nagroda Nobla

**Kopenhaga.** (PAT). Według telegramu z Helsingforsu, zaproponowała finlandzka Rada stanu komitetowi Nobla, aby nagrodę pokojową za rok 1921 przyznano amerykańskiemu czerwonemu krzyżowi, który zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie, spieszył z wydatną pomocą cierpiącym.

## Walki w Małej Azyi

**Ateny.** (PAT) Urzędowe sfery greckie zaprzeczyły wiadomościom tureckim o klęsce armii greckiej. Z greckiej urzędowej strony zapewniają, że wojska greckie zadały nacyonalistom ciężką klęskę.

## ROZMAITOŚCI

**Prywatna własność książek zniesiona.** Prasa bolszewicka ogłasza, że rząd sowiecki postanowił znieść prawo własności prywatnych osób w stosunku do książek. Wszystkie prywatne księgozbiory są zatem rekwirowane przez państwo, nadto odtąd osoba prywatna nie ma prawa nabywać książek na własność, a posiadanie książki dawniej kupionej jest uważane za nielegalne.

**Reduta prasy.** Ludziom kulturalnym i miłośnikom sztuki ogromną atrakcyę nastręcza reduta prasy przez to, że karnety będą dziełami sztuki. Uproszeni przez Syndykat dziennikarzy nasi mistrze i to nie tylko w Krakowie, ale także i we Lwowie, w Zakopanem i t. d. najchętniej poparli usiłowania dziennikarzy, aby ich reduta miała piętno artystyczne i wymalowali moc karnetów. Ale zamiast winiet karnetowych poprzesyłali obrazki, prawdziwe cacka. Są między niemi takie prześliczne, że będą prawdziwą ozdobą saloników lub buduarów. Malowali je najsławniejsi nasi malarze. Spis ich podamy jutro lub pojutrze. Obrazy te będą sprzedawane na reducie zamiast karnetów i z pewnością danserka, która taki karnet otrzyma od swego dansera, będzie mu najwdzięczniejsza. Bilety na redutę prasy sprzedawane są w lokalu redakcyi „Czasu", ul. św. Tomasza 32, od g. 11 do 1·30 w południe. Sprzedaż została zorganizowana dlatego wcześniej, aby gości redutowych nie narażać na ścisk w ostatnim dniu przy kasie, lub, co gorsza, na zawód, że bilety już wyczerpane.

### REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego**

Piątek: „Orlątko"
Sobota: (nowość) „Amazonka", szt. 3. Bataille'a.
Niedziela: 11 rano: Koncert symfoniczny; — popołudniu: „Betleem" Rydla; — wieczorem: „Amazonka" Bataille'a.

**Teatr „Bagatela"**

Piątek: „Mandaryn Wu" (występ K. Kamińskiego).
Sobota: „Mandaryn Wu" z K. Kamińskim.
Niedziela pop.: „Dwójka hultajska", wieczorem: „Dwójka hultajska".

**Teatr powszechny**

Piątek: „Major ułanów".
Sobota popoł.: „Intryga i miłość" (dla młodzieży szkolnej); — wieczorem: „Major ułanów".
Niedziela popołudniu: „Za dawnych dobrych czasów; — wieczorem: „Mąż z grzeczności".

**Operetka w Nowościach**

Piątek: „Szalona hrabianka".

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów**

Początek o godz. 8 wieczór.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. II.

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)**

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.).

**Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:**

Piątek: 28 bm. Dr Adam Chmiel: Dawne papiernie polskie.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Sekcya akademicka PPS** odbędzie posiedzenie w sobotę 29 stycznia o godz. 7 w lokalu Czytelni robotniczej, Dunajewskiego 5, oficyny lewe, II p. drzwi na lewo.

**Wydział Rady Robotniczej oraz klub radców socyal.-stycznych** odbędzie posiedzenie w sobotę 29 stycznia b. r. o godz. 6 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich konieczna.

**Baczność robotnicy przewozowi.** W niedzielę 30 stycznia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II p., w sprawie cennikowej. Wzywamy wszystkich tow. o bezwarunkowe przybycie. **Zarząd.**

**Baczność murarze i robotnicy budowlani grupy Podgórze!** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 30 stycznia o godz. 10 rano w Domu robotniczem, plac Serkowskiego 11. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

**Walne zgromadzenie kamieniarzy** odbędzie się 30 stycznia o godz. 10 przedpoł. w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum, 5) wybór nowego zarządu, 6) wnioski i interpelacye. — Uprasza się członków o punktualne przybycie. **Zarząd.**

**Zjazd Związku robotników budowlanych.** Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce do Krakowa na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. K. Ziembiński sekretarz. K. Łapiński przewodniczący.

**Walne zgromadzenie członków zawodowego Związku kolejarzy w Trzebini** odbędzie się 1 lutego w sali Domu robotniczego przy ul. Kościuszki. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu miejscowego Koła ZZK.

## Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzęski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).